

Michał JAGODZIŃSKI  
Redakcja Społ.-Ekonom.

Dnia: 26.IX.1981 r.

Godz.: 7,30 - 7,40

Główny Urząd Kontroli Finansów  
 Delegatura w Bydgoszczy  
 ul. Ika zbody na wykonanie  
 i rozpraw techniczne

Rekord: 12-8

Data: 25 IX 81 Podpis: [signature]

" CZYRKAKCIĆ, PITIPTYLIĆ  
 =====

Najsprawiedliwiej podzielono rozum. Nikt się nie skarży, że ma go za mało. Aby jednak mógł stać się rozumem, musi zebrać sporą ilość informacji. A na ich brak złością wszyscy. I to jest prawdziwa tragedia człowieka przed i posierpniowego. Ciesząc się z własnego rozumu, przyznaje że jest on do niczego. Tę teoretyczną refleksję najlepiej obrazuje widok człowieka bijącego głową o mur. Wbrew pochopnym opiniom nie jest to świadectwo jego głupoty, tylko celowa próba rozbicia istniejącej struktury Polaka. Świadomość, że jest się głupim i mądrym zarazem skłania do postępków czynów wymagających się logicznemu osądowi. Szukanie zatem sensu bicia o mur jest zajęciem jałowym i nie może przynieść pozytywnych rezultatów, nawet gdyby zastosować w badaniach kryteria polityczne. Jeżeli coś jest tylko celowe, jak np. wysłanie komuś paczki za granicę, to nie oznacza to, iż jest jeszcze sensowne. Wręcz przeciwnie. Paczki bardziej przydałyby się nam. Zajmowanie się czynami bez sensu jest równe im samym. Zajęcie się człowiekiem, który trzasnął w mur, może już przybrać tylko formę ostatniej przysługi. Celowej, ale

bez większego sensu dla niego samego. Stąd też pożyteczniejszym  
niż  
wydaje się analizowanie przyczyn i skutków. Jest to zadanie dla wszystkich mózgów uprzywilejowanych. Rozum daje Bóg, informacje - źródła.  
ASzczególne więc pożąlanictwo czeka tych, którym i źródła przychylnie  
i niebo miłe. Skoro jednak rozum rozdzielny jest sprawiedliwie,  
o stanie umysłów innych, decydować będą ~~te~~ po prostu lepiej  
poinformowane. Niezależnie od swej przynależności partyjnej, związkowej i rodzaju głoszonej ewangelii. Nawet nie tyle ważne, ile  
powiedzą swym bliźnim, tylko co. Bo im dalej od źródeł dobrze poinformowanych, to więcej słychać, tylko jakby gorzej. Już kilkanaście kilometrów od dużych miast, docierają do ludzi takie informacje, że mózg ich nie przyzwaja. Tworzy to sytuacje, sprzyjające działaniom wymykającym się wszelkiej kontroli. Oczywiście zjawisko ograniczonej przyswajalności istnieje nie tylko w małych ośrodkach. Zalew informacji wywołuje obłąd także u tych, którzy są bliżej źródła. Nie tak dawno członek rodziny, a więc było nie było człowiek wiarygodny choć pod 70-tkę, przekazywał mi pyszną informację. Zapytany jednak o jej źródło, wymienił dwa, bo nie był pewny, które jest właściwe. Wolna Europa poplątała mu się z pierwszym programem Polskiego Radia.

Przekazując tę informację dalej, do tych dwóch źródeł dodałem jeszcze trzecie. Wujka. Głupiejemy więc wszyscy, ale sądzę że groźniejsze tego skutki będą na prowincji. Cięższe życie, a często i praca, nie pozwalają słuchać uważnie najbardziej nawet oświeczonej prawdy. Bez przerwy atakują jednak korę mózgową informacje poważne i byle jakie, krzepkie i irytujące, nie zostawiając <sup>po</sup>oprócz mętlika niczego, bo <sup>nikt</sup>nie ma czasu się nad nimi zastanawiać. Utraca się rozeznanie co gdzie i kiedy było, <sup>6</sup>co kto komu obiecał. Nie zdziwiłbym się, gdyby np. pracownicy Zakładów Cementowo-Wapienniczych w Piechcinie zastrajkowali, żądając natychmiastowej rejestracji NSZZ "Solidarność" i pokazania tego w <sup>telewizji</sup>~~telewizyjnym~~ opracowaniu red. Samitowskiego. Kiedy się śpi 5 godzin na dobę, je byle co i nie ma w czym umyć, można wymyślić taką politykę, jaka się ani partii ani "Solidarności" nie śniła. W dużym mieście trochę łatwiej. Przejdzie się człowiek ulicą, przeczyta jeden plakać, czasem drugi <sup>już</sup> jak prokurator nie zdąży postawić wniosku, kupi broszurę, przeczyta prasę, poczem zweryfikuje to wszystko o 19.30 i nie to, że wie, ale myśli że wie. I tak każdy wie swoje, z czego nie sposób zbudować wiedzy wspólnej. Zjawisko trudne do wyjaśnienia tym bardziej, że wszyscy zgłaszają gotowość

uczestnictwa w zbiorowej mądrości i korzystania z niej jak z piersi matki. Na razie jednak każda ze stron przyssała się do swojej, choć wiadomo, że ~~es~~ nie wolno pić z obu jednocześnie. Lawinowość informacji prowokuje omyłki. Mylą się daty, adresy, liczby. Polska Agencja Prasowa podaje, że w przedsiębiorstwie Przemysłu Maszyn i Urządzeń Chłodniczych w Koronowie zatrudniającym około 800 pracowników, prawie w zorganizowanej grupie wystąpiło z "Solidarności" jednocześnie <sup>25</sup> ~~22~~ osób. Okazuje się, że ani takiego zakładu nie ma, a w tym o zbliżonej nazwie pracuje o 300 pracowników mniej, <sup>z</sup> których nie 25-ciu a 12-tu nie wystąpiło, tylko zgłosiło ochęć wystąpienia. Błędne informacje rodzą nieufność. Nieufność każe ~~nie~~ nie wierzyć w prawdziwe. Nic nie jest pewne, dopóki się sa memu nie sprawdzi. Niewierny Tomasz musiał włożyć rękę w chrystusową ranę, i historia mu tego nie zapomniwała. Egzekutywa Komitetu Zakładowego w "Merinotexie" w Toruniu mimo oceny Biura Politycznego nie oceniła pierwszej tury Zjazdu "Solidarności", powołując się na brak wiarygodnych danych, choć niektóre komisje "Solidarności" oceniły Zjazd podobnie, jak władze partyjne. Nie ma chętnych na prawdę w ogóle. Jest głód na prawdę szczegółową i to z dowodami. Żeby jednak już tak naprawdę uwierzyć, to dobrze

gdy są jeszcze dowody na dowody. Jest to obsesja, która jak każda wymaga cierpliwości w leczeniu przy nie zawsze pewnych rokowaniach. Na pewno jednak należy chronić objętych chorobą od bodźców niepotrzebnych, drażniących chory organizm. I na tym chyba polega nieszczęście człowieka posierpniowego, że w przeciwieństwie do swej poprzedniej mutacji wie za dużo z różnych źródeł, choć nic z tego nie rozumie. ~~Sxxx~~ Przypomina to po trosze tuwimowskie "Ptasie radio". Ten wierszyk dla przedwojennych dzieci rozpoczął poeta tak: "Hallo, hallo, tutaj ptasie radio w brzozowym gaju. Nadajemy audycję z ptasiego kraju. Proszę niech każdy nastawi aparat, bo sfrunęły się ptaszki dla odbycia narad". I cyrkakciły, i kwiliły, pitiptiły i pimpiliły. Każde w swoim języku. Jak to zrobić, byśmy ówierkali w tym samym, tyle że o wszystkim - nie wiem. Nie jestem mózgiem szczególnie uprzywilejowanym przez źródła i Boga. Pewną szansę na porozumienie widzę jednak choćby w sferze ornitologicznej. Jesteśmy wszak wszyscy spod tego samego ptaka. W tuwimowskim gaju były jednak różne ptaszyska i dlatego zapewne nie mógł poeta wymyślić innego rozwiązania, jak to. "Nie dasz mi? Takiś ty. Wstydz się, wstydz się. I wszystkie ptaki zaczęły bić się. Przyfrunęła ptasia milicja i tak się skończyła ta leśna audycja".